Nr 108 Niedzjela 25 kwietnia (8 maja) 1910 r. Rok V

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2454.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 16-2
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1 Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 3 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Wydział Letnisk przy kij. rz.-kat. Tow dobroczynności M.-Żytomierska Nr 8. Zapis dzieci na Letniska każdodziennie od 5 do 6 oprócz świąt i niedziel.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatyk 42 m. 29. poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Polskiego Towarzystwa kolonii letnich W. Podwalna 23. Otwarte od 3 do 6.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od g. 12 — 2, oprócz tego we wtorki i piątki od 5—7 wiecz., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Kreszczatyk Nr. 34 m. 26.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do 14 lat 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Środa*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 z rana.

EDWARD VII.

W piątek o godz. 11 m. 45 w. zmarł król Edward VII. Anglia straciła wytrawnego polityka i dyplomatę, najwybitniejszego monarchę dynastyi hanowerskiej, wielkiego syna swej ojczyzny.

Nie sposób w krótkich słowach objąć działalności człowieka, który przez lat 9 panował na tronie najpotężniejszego w świecie mocarstwa, który obok swego tytułu posiadał cały szereg kwalifikacyi, zapewniających mu wpływ decydujący nietylko na dzieje wewnętrzne swego państwa, lecz i na ukształtowanie stosunków międzynarodowych całego świata.

Jest to strata niepowetowana, nietylko dla Wielkiej Brytanii, która straciła wielkiego monarchę w chwili zaostrzenia kryzysu wewnętrznego. Europa traci w nim wielkiego męża stanu, który zdawał sobie sprawę z grożącego światu cywilizowanemu niebezpieczeństwa teutońskiego i świadomie dążył do odwrócenia lub zażegnania zalewu niemieckiego.

Król Edward VII, „z Bożej łaski król zjednoczonego królestwa Wielkiej Brytanii, Irlandyi i posiadłości brytańskich za morzem, obrońca wiary i cesarz Indyi“, urodził się w dniu 9 listopada 1841 roku, jako syn królowej Wiktoryi i księcia Alberta Sasko-Koburskiego i Gotajskiego, ożenił się w dniu 10 marca 1863 roku z księżniczką Aleksandrą, starszą córką króla duńskiego, Krystyna IX, i wstąpił na tron po śmierci matki w dniu 22 stycznia 1901 roku; 14 lutego tegoż roku otworzył parlament mową tronową i koronowany 10 listopada 1902 r.

Za młodu odbywał studya w Oksfordzie i Cambridge, w 1860 odbył podróż do Ameryki, w 1862 na Wschód, w 1875 zwiedził Indye, w 1885 wraz z małżonką odbył podróż do Irlandyi. W roku 1891 występował, jako świadek w głośnej sprawie Wilsona, a chcąc zażegnać wywołane jego udziałem w tej sprawie niezadowolenie, polecił ministrowi wojny, lordowi Stanhope oświadczyć w izbie swe ubolewanie z powodu całego zajścia. W 1894 odwiedza Petersburg, wreszcie w 1901 roku w przejeździe przez Brukselię omal nie stał się ofiarą zamachu Sipido.

Już jako następca tronu zdradza instynkt polityczny. Pomimo stałych nieporozumień z Francyą, podczas jednej ze swych podróży do Paryża zawiera znajomość z Gambettą i usiłuje wciągnąć go do akcyi pojednawczej.

Po wstąpieniu na tron nie opuszcza swej myśli. Są to jednak czasy bardzo niepomyślne. Pod świeżem wrażeniem upokarzającego zajścia w Faszodzie opinia obu krajów jest mało usposobiona do akcyi pojednawczej. Dopiero w kwietniu 1905 roku król Edward w przejeździe z Algieru do Londynu zatrzymuje się w Paryżu i odwiedza prezydenta Emila Loubet. Wizyta była tylko pierwszym krokiem skomplikowanej akcyi. Już 11 lipca flota angielska zawitała do Brest, życzliwie przyjmowana przez ludność i władze. Dn. 7 sierpnia flota francuska pod dowództwem admirała Caillard'a rzuca kotwicę w Portsmouth. Edward VII odbywa rewię zjednoczonej floty francusko-angielskiej, zaprasza oficerów francuskich na śniadanie do Windsoru i sam pije zdrowie marynarki francuskiej.

10 października tegoż roku 60 radców municypalnych Paryża wyrusza w gościnę do ziemi Szekspira. I znowu król Edward przyjmuje gości francuskich w pałacu Buckinghamskim i wznosi puhar na cześć Francyi.

Pierwsze lody stosunków francusko-angielskich już są przełamane i „triple entente“ wynurza się z mgieł dyplomatycznych, jako klapa bezpieczeństwa przeciwko trójprzymierzu i zaborczym planom niemieckim. Lecz, zapobiegając z tej strony niebezpieczeństwu, nie przestaje ostrożny dyplomata szukać porozumienia z Wilhelmem.

15 sierpnia 1906 r. następuje spotkanie obu monarchów w Kronbergu i Friedrichshofie. Na razie spotkaniu temu usiłowano nadać cechy czysto familijne. Z późniejszych jednak wynurzeń Asquitha i von Schöna opinia europejska dowiedziała się, że chodziło o położenie kresu zbrojeniom morskim Niemiec, zagrażających pokojowi i zmuszających Anglię do olbrzymich wydatków na nowe Dreadnoughty.

Nie poprzestając na tych próbach, jedzie król Edward w kwietniu 1907 r. do Gaety i tam prowadzi niemniej ciekawe konferencye z królem Wiktorem Emmanuelem, ku wielkiemu niezadowoleniu opinii niemieckiej.

A kiedy w sierpniu tegoż roku cesarz Wilhelm spotkał się na wodach Swinoujścia z Cesarzem Mikołajem II i potęga niemiecka uzyskała widomy wyraz swych wpływów na Wschodzie, w parę tygodni potem król Edward aranżuje spotkanie z Monarchą rosyjskim w pobliżu Rewla, a spotkanie to uwieńczone zostaje konwencyą anglo-rosyjską w sprawach azyatyckich i wciągnięciem Rosyi w sferę wpływów angielskich.

Wreszcie w maju (26-go) 1908 r. prezydent Fallières zawitał do pałacu Buckingham, dając królowi angielskiemu możność uwieńczenia zamierzonego porozumienia z Francyą. W lipcu tegoż roku osiągnięto porozumienie z Rosyą, w ten sposób „triple entente“ staje się faktem dokonanym.

Jeśli więc po latach kilkunastu hegemonii niemieckiej wolniej mogła odetchnąć Europa, stało się to dzięki usiłowaniom króla Edwarda VII.

Te krótkie słowa nie wyczerpują jednak ani tego znaczenia, jakie miał dla życia wewnętrznego swego kraju, ani osobistego wpływu, jaki dzięki swemu wiekowi, wytrawności i spokrewnieniu ze wszystkimi dworami, miał na monarchów Europy zmarły król.

Był król Edward siódmym z kolei monarchą angielskim z domu hanowerskiego. Pozostawił po sobie syna—następcę tronu i trzy córki.

Syn jego, Jerzy-Fryderyk-Ernest-Albert, książę Walii, urodził się w 1865 r. i wejdzie na tron jako Jerzy V. Obecny król Zjednoczonego Królestwa ożenił się 6 lipca 1893 r. z Wiktoryą-Maryą księżniczką Teck. O nowym królu angielskim, o jego sympatyach i kierunku politycznym opinia europejska jest bardzo mało poinformowana. z.

Informacya „Narodnich Listów“ o kościele opolskim.

W № 114 praskich «Narodnich Listów» z dnia 26 kwietnia czytamy na str. 2, w szpalcie 2-ej artykuł lik osobny p. t. «Kościół opolski w Chełmszczyźnie» («Opolský Kostel na chulmské Rusi»), który przytaczamy w całości i dosłownie:

«Katolicka gmina opolska wysłała z pośród siebie rolnika Krawczuka do Petersburga, żeby się porozumiał z prezydentem ministrów Stołypinem w sprawie kościoła opolskiego. Krawczuk był u Stołypina zeszłej soboty. Stołypin wyjaśnił mu, że rząd nie chce bynajmniej ograniczać wolności religijnej polaków katolików i że już dawniej zaproponował katolickiej gminie opolskiej 18,000 rubli na wystawienie kościoła nowego i lepszego, niż ten, o który spór się wiedzie. Krawczuk nic o tem nie wiedział, co jest dowodem, że ci panowie, którzy przygotowywali sprawę kościoła opolskiego przed *forum* Dumy Państwowej, przemilczeli umyślnie o tej okoliczności mieszkańcom Opola. Krawczuk nie chciał wierzyć własnym uszom i pytał się prezydenta ministrów, czy naprawdę dostaną te pieniądze. Stołypin zapewnił go, że tak — i że pieniądze wypłaci się dozorowi kościelnemu w trzech ratach. Nadto oznajmił mu, że rząd wydał już co do tego rozkazy kancelaryi warszawskiego generał-gubernatora. Krawczuk jeszcze nie zupełnie dawał wiarę i zajechał do Warszawy, żeby się przepytać w kancelaryi generał-gubernatora, czy to prawda, co mu Stołypin powiedział. Kiedy się przekonał, że to prawda, wyszukał architekta Dziekońskiego i zamówił u niego plany nowego kościoła opolskiego».

Ponieważ «Nar. Listy» nie cytują źródła tej wiadomości, powinnaby zapytać się ich prasa warszawska, czy to ich własna informacya i czy biorą za nią odpowiedzialność?

Stosunki agrarne w Galicyi.

III.

Ziemiopłody. — Hodowla zwierząt domowych. — Mleczarstwo. — Ogrodnictwo.

W zakończeniu szkiców o stosunkach i sprawach agrarnych w Galicyi rozejrzyjmy się w plonach, jakie ziemia przynosi.

I tak co do produkcyi *ziemiopłodów*, należy podnieść nasamprzód, że ziemiopłodów najwięcej uprawiają zboże (63%), rośliny okopowe (16,1%) i pastewne (10,3%). Rośliny handlowe, uprawiane znaczniej w Galicyi Wschodniej, nie mogą przekroczyć drobnego procentu ziemi uprawnej.

Statystyka zbiorów wykazuje, że wydajność hektara w każdym gatunku ziemiopłodu jest niższą, aniżeli w całem państwie. Lepszymi urodzajami cieszy się wschodnia część kraju; da to się tłómaczyć gorszą glebą, gorszym klimatem i słabszą kulturą rolniczą. W porównaniu z wydajnością Czech i Niemiec Galicya musiałaby w dwójnasób zwiększyć swą wydajność, aby osiągnąć stopień ich produkcyi.

W stosunku do zaludnienia na jednego mieszkańca Galicyi przypada 48 *kg* pszenicy, 55 *kg* żyta, 9 *kg* kukurydzy, czyli 112 *kg* zboża jadalnego, gdy w Rosyi przypadało 370 *kg* na głowę, we Francyi samej pszenicy 240 *kg*. Galicya produkuje dwa, trzy razy mniej zboża jadalnego, niż go wedle norm zachodnio europejskich potrzebuje. Stąd pochodzi, że olbrzymia większość mieszkańców żywi się kartoflami i kapustą. Galicya, kraj rolniczy, zboża nie tylko nie wywozi, ale musi je sprowadzać przeważnie z Węgier (roczny import wynosi około 2½ miliona centnarów).

Kwestya odmiany roślin uprawianych stosunkowo jest mało znana. Od kilkunastu lat drogą drobnego banku zaczyna się to przedostawać do włościan, często bez względu na odpowiedniość odmian w stosunku do klimatu i gleby.

Z roślin uprawnych podnosi się stale produkcya buraka cukrowego, którego plony dorównywują czeskim i morawskim. Obszarów buraczanych jest około 225,000 *ha*, które uprawne zatrudnićby mogły 40 większych cukrowni. Chmiel uprawiany głównie w Galicyi Wschodniej, ma rynki zbytu w Niemczech i Czechach. Tytoń rodzi się na Podolu bogato, uprawa jego jest rentowna, bo rocznie z hektara przynosi do 1,200 kor. *brutto*. Uprawa lnu i konopi, zaniedbana ostatniemi laty, znów zaczyna się podnosić. Racyonalna produkcya wikliny przedstawia się, jako dobrze rentowny przemysł koszykarski.

Dochód ze *zwierząt domowych* przeważa nad dochodem, płynącym z produkcyi rolniczej, tembardziej, że hodowla bydła wzrasta stale. Tak koni liczono w 1900 r. 869,000, bydła 2,718,000, owiec 437,000, nierogacizny 1,254,000, kóz 18,000, kur 6,878,000, gęsi 458,000, kaczek 285,000, innego drobiu 133,000, tudzież 211,000 ulów pszczelnych. Hodowla bydła i nierogacizny byłaby dostateczna, o ile pod względem jakości stała na równi z krajami czeskimi i morawskimi.

Mówiąc o *hodowli zwierząt domowych*, musi się przyznać, że stoi ona na ogół nizko.

Przeszkadza temu rozbieżność interesów i kraju: o ile większy właściciel może się podjąć hodowli koni wojskowych bez szwanku dla gospodarstwa, o tyle ten kierunek hodowli dla włościan przedstawia wartość problematyczną, gdyż włościanin potrzebuje konia, jako siły roboczej.

Hodowla bydła była również rozbieżna, nerwowa i chwiejna; chwiejność ta wytworzyła pstrokaciznę ras. Od ćwierć wieku jest zmiana, a nawet postęp w hodowli tak dworskiej, jak włościańskiej. W technice hodowli zaprowadzono zmianę, że zaprowadzono zakupno za granicą bydła rozpłodowego. Przyczyną ogólnego słabego postępu jest brak oświaty, kultury u ludu, a znajomości rzeczy u tych, co o hodowli decydowali. Normuje stosunki nieco ustawa hodowlana z r. 1892, która uznaje przymus używania do rozpłodu tylko reproduktorów, licencyonowanych corocznie przez osobne komisye i przymus utrzymywania przez gminę odpowiedniej do ilości krów i jałowic liczby rozpłodników licencyonowanych.

Hodowla *nierogacizny* także wysoko nie stoi, a to z powodu szybkiego obrotu pieniędzy, przez hodowców w nią wkładanych. Uszlachetnianie następuje przez skrzyżowanie z rasą angielską albo żuławską, czy westfalską. Hodowla w Galicyi rozwinęła się głównie w kierunku mięsnym; kraj bowiem importuje dużo słoniny i sadła z Węgier, a eksportuje do Wiednia i Pragi drobne świnie.

Zapowiada się nieźle hodowla *drobiu*; ogranicza się u wielkich właścicieli do trzymania drobiu na własną potrzebę; dla włościan może mieć ogromne znaczenie, jako jedno z głównych źródeł gotówki. Najważniejsza hodowla kur; z eksportu jaj, pierza i drobiu kraj ma rocznie około 40 milionów koron dochodu. Ostatnimi czasy przez założenie specyalnych towarzystw hodowla drobiu zaczyna być prowadzona racyonalnie.

Bartnictwo w rozwoju swym się cofnęło, choć produkcya miodu w Galicyi wynosi jedną czwartą do połowy ogólnej produkcyi w państwie. Zaniedbana w zachodniej części, zaniedbana przez włościan ta gałąź gospodarstwa wiejskiego mogłaby przynieść nieco dochodu.

Ewolucya, dokonywująca się od 25 lat w *mleczarstwie*, nie ominęła Galicyi i obudziła zainteresowanie, tembardziej że kraj ma po temu dane. Jest w kraju półtora miliona krów dojnych, dających przeciętnie po 1000 — 1200 lit. mleka; licząc litr po 10 groszy, wartość produkcyi wynosi 150 — 180 mil. kor. Postęp mleczarstwa zawdzięczyć należy spółkom mleczarskim, 23 do 1907 r., pozostającym pod opieką biura patronatu spółek rolniczych. Włościanie dotąd odnoszą się do spółek z powodu ciemnoty nieufnie.

Co do *ogrodnictwa* trudno nader o informacye i dane statystyczne. Sadownictwo nizko stoi, bo mało drzew sadowniczych, a jeszcze mniej umiejętności w prowadzeniu sadów. Miasta przedstawiają pojemny rynek na owoce, ale zapotrzebowanie pokrywa import z Tyrolu, Węgier i t. p. Do niedawna import zagraniczny panował wszechwładnie, obecnie istnieje już kilka dużych szkółek drzew owocowych. Co do oświaty zawodowej kraj utrzymuje szkołę ogrodniczą w Tarnowie, zakład sadowniczy w Zaleszczykach, dwóch krajowych instruktorów ogrodnictwa w Krakowie i Lwowie; szerzą również wykształcenie zawodowe Towarzystwa ogrodnicze w Krakowie i Lwowie, z których pierwsze utrzymuje zimowe kursy ogrodnicze.

J. Raniwa.

Zbiory sztuki po hr. Andrzeju Mniszchu.

Dzienniki krakowskie otrzymały od muzeum Narodowego zawiadomienie następujące:

„Zarząd Muzeum Narodowego otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w licytacyi zbiorów sztuki po hr. Andrzeju Mniszchu, która odbędzie się d 9 i 10 maja w Paryżu (hotel Drouot). Na wiadomość tę zwraca zarząd Muzeum Narodowego uwagę, chodzi tu bowiem o bardzo bogate zbiory sztuki, wśród których znajduje się mająca dla nas przedewszystkiem najdonioślejsze znaczenie wspaniała kolekcya portretów polskich. Są wśród nich cztery portrety Stanisława Augusta, malowane przez Bacciarellego, i szereg portretów wybitnych osobistości z czasów Stanisławowskich. Z portretów Bacciarellego jeden przedewszystkiem zwraca uwagę, przedstawiający Stanisława Augusta w majestatycznym płaszczu królewskim, w całej prawie postaci naturalnej wielkości. Dzieło to stanowczo powinno znaleźć się w komnatach królewskich Wawelu. Z innych dzieł Bacciarellego są: portrety kardynała Poniatowskiego, szambelana J. Karola Mniszcha, Józefa Poniatowskiego, hr. Jerzowej Mniszchowej, hr. Zamoyskiej, siostry króla. Obok Bacciarellego zajmują w kolekcyi pierwszorzędne miejsce pastele Ludwika Marteau, artysty, który również większą część życia przepędził w Warszawie i umarł tamże w r. 1805. Są to piękne portrety kobiece: hr. Franciszkowej Potockiej, p. Anieli Ledóchowskiej, br. Zofii i Urszuli Potockich, hr. z Zamoyskich Mniszchowej. W dalszym ciągu należą do kolekcyi znakomite portrety Grassiego: p. Grabowskiej i ks. Lubomirskiej, dalej dzieła głośnego portrecisty szwedzkiego, Kraffta: marszałkowej Lubomirskiej, księżnej Czartoryskiej, hr. Branickiej, ks. Poniatowskiej i in. Wśród nich na specyalne wyróżnienie zasługuje portret Ignacego Krasickiego, wreszcie portrety Lampiego, Roslina i inne. Są to wszystko dzieła malowane u nas za Stanisława Augusta, wymowne i dobitne świadectwo wysokiej kultury artystycznej, naówczas w Warszawie panującej.

„Byłoby smutne, gdyby wszystkie te portrety, po większej części wybitne dzieła sztuki i dziś już rzadkie, miały przepaść dla nas, jak tyle innych, bezpowrotnie. Prócz bogatego działu polskiego znajduje się w zbiorach hr. Mniszcha wiele cennych obrazów szkoły holenderskiej XVII wieku i szkoły francuskiej XVIII wieku oraz kilka dzieł szkoły weneckiej (Belotto, Tiepolo). Razem wszystkich tych obrazów jest sto kilkanaście.

„Lecz to nie wszystko. Do zbiorów należą także liczne przedmioty artystyczne, jako to: porcelana, fajanse, wyroby złotnicze, bronzy, zegary, wreszcie meble i t. d. Na osobną wzmiankę zasługują jeszcze miniatury, gdyż jest wśród nich znów kilka portretów polskich. Rozpatrzywszy się w tych zbiorach, trudno oprzeć się silnemu uczuciu żalu, że taka cenna spuścizna artystyczna nie mogła u nas pozostać, jak to właśnie pierwotnie było gorącą intencyą właściciela. Hr. Andrzej Mniszech nosił się bowiem z myślą ofiarowania swych zbiorów Muzeum Narodowemu w Krakowie, o czem niejednokrotnie wspominał. Niestety, zbiory te, znajdujące się w Paryżu, objęła po jego śmierci żona, francuzka, gdy zaś i ona obecnie umarła, spadkobiercy wystawiają je na publiczną licytacyę. Grozi więc niechybnie przejście drogocennej tej kolekcyi w ręce cudzoziemskie. Gdy zarząd Muzeum z powodu swych skromnych funduszów nie może wziąć udziału w licytacyi i gdy nie mamy żadnej instytucyi narodowej, do którejby apelować można, zarząd Muzeum Narodowego podaje do wiadomości ten fakt, bo może wśród amatorów, rozporządzających odpowiednimi środkami, znajdzie się ktoś, kto odda naszemu krajowi usługę obywatelską, nabywając cenne te okazy, aby je ocalić dla kraju".

Zarząd Muzeum uprasza wszystkie pisma polskie o powtórzenie tej wiadomości.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ «Now. Wremia» donosi, że w pow. nikolsko-ussuryjskim włościanin Krawcow, poszukując zaginionych braci, którzy udali się na polowanie, otrzymał wiadomość od koreańczyków, że spaleni zostali przez chunchuzów. Gdy Krawcow udał się na miejsce wskazane, odnalazł rzeczywiście na kupie popiołu kości ludzkie, kawałek rzemienia i inne przedmioty, stanowiące własność jego braci.

⊙ Październikowcy żałują już, iż wybrali Guczkowa na prezesa Dumy, pozbywając się w ten sposób jedynego człowieka, który umiał utrzymać ład w stronnictwie. «Gołos Moskwy», organ stronnictwa, pisze:

«Na nieszczęście wypadki ostatnich czasów dają powód do stwierdzenia, że ustąpienie Guczkowa wywarło bardzo zgubny wpływ na frakcyę «październikowców». Ukrywanie tego jest nietylko niemożliwe, ale nawet szkodliwe z punktu widzenia partyjnego i ogólno-państwowego, gdyż «październikowcy» są partyą, która «kieruje w Dumie całym biegiem spraw prawodawczych».

⊙ Prof. Pogodin ogłasza protest publiczny w dziennikach z powodu umieszczenia go na liście uczestników zjazdu prasy.

⊙ Ministeryum oświaty orzekło, że uczenice, kończące czteroklasowe szkoły miejskie, mogą wstępować na kursy pedagogiczne, otwierane przy tychże szkołach, bez egzaminów.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 25 (8) Marka Ewangelisty.
Jutro 26 (9) Kleta i Marcelina.

Wsch. słońca godz. 4 m. 26
Zachód słońca godz. 7 m. 27
Długość dnia godz. 15 m. 01

— **Z T-wa dobroczynności**. Prezes zarządu za naszem pośrednictwem zawiadamia, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się dnia 27 kwietnia (t. j. we wtorek) o g. 11 rano, posiedzenie zaś Zarządu tegoż dnia o godz. 8 wieczorem.

— **Na Dnieprze.** Od dnia 19 kwietnia, jak zwykle w latach normalnych, woda w Dnieprze we wszystkich punktach, jak również w dopływach zaczęła stopniowo ubywać. Według wiadomości nadesłanych do kijowskiego okręgu komunikacyi, pod Mohylowem poziom wody opada po 9 werszków na dobę. Pod Kijowem ubywa codziennie 2 werszki.

— **Okólnik ministerstwa spr. wewn.** Ministerstwo spr. wewn. rozesłało do gubernatorów i naczelników miast okólnik z wykazaniem obrażeń ciała i chorób w celu określenia stopnia utraty zdolności do pracy osób, które „ucierpiały wskutek czynów występnych, dokonanych w celu politycznym" i podlegają oględzinom lekarskim na zasadzie prawa z dnia 18 marca r. z. „o emeryturach i zapomogach wydawanych takim osobom".

— **Oględziny węzła kolejowego**. Wczoraj zrana wyjechała na stacyę Kijów specyalna komisya kolejowa, złożona z wyższych urzędników zarządu z naczelnikiem kolei inż. K. Niemieszajewem na czele w celu dokonania oględzin kijowskiego węzła kolejowego.

Komisya zwiedziła warsztaty kolejowe, następnie zaś udała się na stacyę towarową. Komisya ma na celu zbadanie braków węzła kolejowego i wyjaśnienia, jakie ulepszenia należy zaprowadzić w najbliższym czasie, ponieważ obecnie układany jest preliminarz wydatków kolei żelaznych na rok 1911.

— DOBRA NAUCZKA. Około godz. 8-ej wieczorem na Kreszczatyku zaszedł skandalik. Dwaj młodzieńcy z kategoryi t. zw. «złotych» zaczęli zaczepiać panią oczekującą na rogu ul. Luterańskiej na swego męża. Gdy jeden z nich wypowiedział pod adresem pani jakiś przejrzysty bardzo dwuznacznik, ta wyprowadzona z cierpliwości i oburzona bezczelnością lowelasa, uderzyła go z całej siły parasolką w twarz. Zebrał się tłum ciekawych, młodzieńców zaś zabrano do cyrkułu, gdzie spisano protokół, który został doręczony sędziemu pokoju.

— KRADZIEŻE. W szkole handlowej przy ul. Bulw. Kudriawskiej popełniono kradzież złotych monet wartości 110 rb. Z mieszkania p. M. Margolinowej przy ul. W. Wasilkowskiej Nr. 54 skradziono różnych rzeczy na niewiadomą jeszcze sumę. Okradziono mieszkanie G. Żerebcowa przy ul. W. Wasylkowskiej Nr. 42.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Policya śledcza zaresztowała M. Woronę, sprawcę kradzieży u Czernojarowa, (ul. Moskiewska Nr. 5). W domu Nr. 67 przy ul. Włodzimierskiej zaaresztowano złodziei Berezowczuka, Pieszyja i Olejenkowa.

— KRADZIONE RZECZY. W mieszkaniu krawca Cejtlina przy ul. W. Podwalnej Nr. 6 wykryto skład kradzionych rzeczy.

TEATR I MUZYKA.

Five o clock tea.

Na muzyczną część urządzonego staraniem Koła kobiet Five o clock'u złożyły się produkcye najwybitniejszych sił kijowskiej drużyny śpiewaczej, a więc: primadonna opery p. Brun, która z właściwą sobie ekspresyą i olbrzymiem poczuciem dramatyzmu wykonała aryę z „Toski" Pucciniego, oraz kołysankę Brahmsa, w której wprost oczarowała słuchaczy prześlicznem *mezza-voce*, p. Kamioński — wyborny interpretator romansów włoskich, oraz p. Zawrocki (odśpiewał szereg pieśni Galla, Niewiadomskiego, Moniuszki i aryę z „Salvatora Rozy" Gomer'a), któremu publiczność zgotowała prawdziwą owacyę. Wogóle p. Zawrocki, pomimo iż od niedawna stosunkowo bawi w naszem mieście, potrafił już zdobyć ogólną sympatyę i szeroką popularność. Program uzupełniła sympatyczna deklamacya p. Drewnowskiego.

KRONIKA POLSKA.

— **Metropolita Kluczyński.** Oficyalne objęcie rządów metropolitalnych przez J. E. ks. Wincentego Kluczyńskiego zapowiedziane zostało na drugą połowę tego miesiąca.

— **Chory—na łańcuchu.** Donoszą z Radomia do «Gaz. Częstochowskiej», że do chorego gospodarza we wsi Stobiecko-miejskie, odległej o 2 wiorsty od Radomska, wezwano księdza.

Przybyły na miejsce ksiądz z olejami św., ku wielkiemu swemu zdziwieniu, zastał chorego przykutego na łańcuchu do łóżka.

Zdziwiony tem, zapytał domowników o powód, ci zaś oświadczyli, że chory, Antoni Kusek, jest obłąkany, i że wezwany z okolicy znachor kazał choremu ogolić włosy na głowie, postawić cięte bańki, wysmarować gorczycą, oraz przykuć na łańcuchu do łóżka.

Oburzony taką barbarzyńską kuracyą ksiądz kazał natychmiast rozkuć cierpiącego Kuska i odesłać do doktora w Radomsku.

Zbadany przez lekarza chory okazał się istotnie cierpiącym na umyśle, lecz tym razem doktór kazał rodzinie chorego odwieźć do Pruszkowa do zakładu dla umysłowo chorych.

— **Odezwa do «Sokołów» polskich w Ameryce.** Pomimo tego, iż Zarząd Z. S. P. w Ameryce powziął uchwałę niewysyłania na koszt swój reprezentantów do kraju na uroczystości grunwaldzkie, ze względu na szczupły stan kasy, to jednak zgłosiła się poważna liczba sokołów i sokolic, pragnących jechać na wspomnianą uroczystość na koszt własny. Wobec tego—zaprasza powyższa odezwa—wszystkich druhów, mających zamiar wyjechać do Krakowa, by zgłosili się listownie do zarządu Z. S. P., celem obmyślenia wspólnej akcyi.

OFIARY.

W redakcyi «Dzien. Kij.» złożyli:

Na szpital dla ubogich, polsk. Tow. lekarskiego w Kijowie: Dr Kowaliński 1 rb.

Na stypendyum imienia Józefa Dynowskiego: pp. Tadeusz Chojecki 50 rb. — Aniela Lewandowska 1 rb.

Na biedne dzieci Tow. dobr. zamiast wizyt i powinszowań świątecznych pp. Marya i Władysław Murgulcowie 3 rb.

Na Tow. polsk. kolon letnich pp. Eleonora i Emilia Wierzbickie, zam. powinszowań świątecznych 5 rb.—Donatostwo Dawidowscy w rocznicę śmierci ś. p. syna Jurka 10 rb.

Na letniska dla przeprac. kobiet, do rozporządzenia p. Czachórskiej, p. K. J. 25 rb.

Na poprawę murów kościoła Matki Boskiej w Berdyczowie: pp. Antoniostwo Romiszowscy 25 rb. — Władysławostwo Romiszowscy 15 rb — Honorata Zabłocka (na pokrycie dachu kaplicy) 31 rb.

Na najbiedniejszych (Tow. dobr.) pp. Aniela Lewandowska 50 kop. — Zamiast wizyt i powinszowań świątecznych: Eugeniuszostwo Rakowscy 3 rb. — Kapitan Ludwik Kłobukowski 1 rb.

Na kościół św. Mikołaja, zamiast kwiatów na grób ś. p. Narcyza Jankowskiego p. August Iwański 10 rb.—Aniela Lewandowska (na ołtarz Matki Boskiej) 50 kop.

Na letniska dla przepracowanych kobiet przy Kole kobiet: p. Aniela Lewandowska 1 rb.

Na rzecz rzymsko katolickiego Tow. dobroczynności w Zasławiu, do kasy tegoż Tow., zamiast wizyt i powinszowań świątecznych, Franciszek Kamieński złożył 1 rb. Kasyer Tow. *Z. Połoński.*

Ostatnie wiadomości.

Telegraf bez drutu Paryż-Timbuktu Do niesłychanych cudów dochodzi technika współczesna. Oto Francya, korzystając z wyniosłej stacyi radiotelegraficznej na szczycie wieży Effla, zaprowadza telegraf bez drutu pomiędzy Paryżem a koloniami afrykańskiemi, według ulepszonego systemu majora Ferrie.

Czynione próby wypadły doskonale.

Depesze, wysyłane z Daharu i Port Etienne w Afryce Zachodniej, dochodziły

Mikołaj Kopernik w nowem oświetleniu.

„Drobny to rozmiarami i niepokaźny ten półarkusz pożółkłego papieru, pokryty pismem jednego z największych geniuszów ludzkości", którego podobiznę i przekład polski podaje w najnowszym, piątym zeszycie „Lamusa" jego odkrywca p. Ludwik Birkenmajer i, ciągnąc dalej przytoczony przez nas zwrot, powiada: „A jednak ileż to wspomnień wzbudza on w nas, ile refleksyi, jakże dziś dla nas wymowny"!

Nie jest to wcale zbytni patos wobec „drobnego" i „niepokaźnego" dokumentu, bo ów „półarkusz pożółkłego papieru" jest listem Mikołaja Kopernika do króla Zygmunta, listem, stanowiącym jeden więcej dowód polskiej narodowości wielkiego astronoma.

Ten „niemiec", zdaniem d-ra Leopolda Prowego i innych „uczonych" niemieckich, z niezwykłą śmiałością oskarża przed królem polskim Zakon krzyżacki i jego mistrza Alberta, mimo, że był to siostrzeniec Zygmunta, prosi o „opiekę i obronę" króla polskiego, którego tytułuje „Najjaśniejszym i najmiłościwszym władcą, królem i panem najłaskawszym" i zapewnia go o swojem „przywiązaniu i gotowości do kornych usług".

Ale niemniej charakterystyczny od tych wiernopoddańczych zapewnień jest sam fakt, który stanowi przedmiot listu. Kopernik skarży się w nim imieniem kapituły warmińskiej na plagę niemieckiego rozbójnictwa, nasyłaną na dyecezyę przez zakon krzyżacki. Ale pokazuje się, że Kopernik i kapituła sami sobie wzięli sprawiedliwość na Niemczech, ponieważ jednak fakt ich odwetu dał powód do intryg i fałszywego przedstawienia rzeczy ze strony zakonu, przeto, aby postawić rzecz na jasno, sam pisze do króla, usprawiedliwia postępowanie swoje i kapituły zastosowaniem się do uchwał sejmu w Elblągu i do rozkazów króla, jednem słowem, mówiąc dzisiejszemi pojęciami, przedstawia siebie i kapitułę, jako rzeczników i wykonawców państwowych interesów polskich w walce z niemczyzną.

„Myśmy to dotąd znosili w cierpliwości—czytamy w jego liście — ponieważ poświęciwszy się stanowi duchownemu, mniej mamy doświadczenia w rzemiośle wojennem. Jednakże ponieważ na walnym sejmie w Elblągu świeżo zapadła była uchwała, że wszyscy mają chwycić za oręż przeciwko tej pladze, ażeby ją wyplenić i ponieważ rozumieliśmy, że jest to także postanowione edyktem Waszej Królewskiej Mości, nie uchyliliśmy się od obowiązku, lecz owszem pierwsi staliśmy się mścicielami tak wielkich zbrodni. Albowiem, gdy na początku tego miesiąca (lipca 1516 r.) na naszej ziemi ośmiu rozbójników napadło na publicznej drodze pewnego poddanego Waszej Królewskiej Mości, obywatela miasta Elbląga i odciąwszy mu obiedwie ręce, obrabowali go ze wszelkiej majętności: burgrabia nasz, zabrawszy wkrótce małą garstkę naszych poddanych, wkroczył bezustannym marszem prawie sześć mil w głąb terytoryum Zakonu za śladami owych okrutnych rozbójników, napadł na nich wpierw, niżby się po domach rozprószyli, zajętych podziałem łupu w pewnym bagnistym lesie; schwytawszy zaś jednego z nich, szlachcica rodem z Marchii (inni ucieczką się ratowali), odwiózł go z powrotem do domu wraz z całą zdobyczą oraz końmi i z uzbrojeniem samych rozbójników, wpierw uprosiwszy i uzyskawszy pozwolenie owego rycerza, któremu podlega owa okolica, jakkolwiek pozwolenie w tym razie nie było potrzebne".

Dla bezstronnego historyka, gdyby polskość Kopernika nie była z naszych względów rzeczą nieulegającą wątpliwości, ten list jeden wystarczyłby, jako dochód wystarczający, i potrzeba było dopiero przewrotności i złej woli historyków niemieckich, ich lekceważenia rzeczywistych faktów, a fabrykowania nieistniejących, aby z tego wroga zakonu krzyżackiego, a tem samem na owe czasy i niemczyzny, módz zrobić niemca.

P. Birkenmajer w obszernej rozprawie, dołączonej do odnalezionego przez siebie dokumentu, który wraz ze zrabowanemi przez szwedów naszemi archiwami zawędrował do Sztokholmu, rozprawia się gruntownie z fikcyami „uczonych" niemieckich.

Dla nich przekonywującym dowodem niemieckości Kopernika jest już to, że nazwisko jego da się przekręcić na Köppernickg, tak jakby pochodzenie tego nazwiska nie tłómaczyło się samo przez się.

Stwierdzone bowiem zostało, że rodzina Kopernika pochodziła i nazwisko swoje wzięła z miejscowości Kopernik, istniejącej do dziś na Górnym Śląsku w pobliżu Nissy i Odmuchowa, a więc w okolicy tak rdzennie polskiej, że np. Odmuchów rządził się prawem polskiem, aż po ostatnią ćwierć XIV wieku, podczas gdy Kraków już w 1257 przyjął prawo niemieckie.

Ale Kopernik przyszedł na świat w roku 1472 w „niemieckim" dziś Toruniu! — tylko że ten Toruń wówczas niemieckim nie był, a choć ludność jego składała się po połowie z polaków i niemców, bez różnicy języka uważała się „jednakowo za legalnych poddanych Królestwa", a w walce z zakonem polskość swoją dostatecznie zaznaczyła.

Czy jednak Kopernika wolno zaliczyć, choćby tylko do tej nominalnie niemieckiej połowy Torunia? Temu przeczy choćby fakt, że ojciec wielkiego astronoma, również Mikołaj, dopiero w dojrzałym wieku przesiedlił się do Torunia, a był z rodu mieszczaninem krakowskim, gdzie jego rodzina osiadła od roku 1370.

Pozostaje więc jeszcze pytanie, czy do owego przesiedlenia się nie pociągnęła go właśnie jego „niemieckość" lub czy się nie zniemczył w Toruniu? Ale i na to historya ma odpowiedź przeczącą. Przeciwnie: Mikołaj Kopernik starszy, bawiąc już w Toruniu, „utrzymywał z rodzinnem swem miastem zażyłe i ścisłe stosunki", a kiedy za ówczesnym religijnym zwyczajem postarał się o przyjęcie swej rodziny „do współuczestnictwa w modlitwach, postach i wszelkich zbożnych uczynkach zakonu św. Dominika", nie uczynił tego na miejscu w Toruniu, ale odniósł się w tej sprawie do Krakowa do dominikanina Jakuba Godziemby, nie tylko polaka i szlachcica polskiego, ale polskiego męża politycznego, z którym zakon krzyżacki miał do czynienia i którego się wielce obawiał.

Ale istnieje jeszcze bardziej bezpośredni dowód „patryotyzmu" polskiego ze strony ojca Kopernika, patryotyzmu nie biernego, poddającego się woli królewskiej, ale czynnego, stanowiącego dla tej woli inicyatywę i podnietę. Oto w lutym 1454 „niemalże w przeddzień wybuchu wojny z Zakonem", kiedy król wahał się z wypowiedzeniem jej „idąc w tem za radą kardynała Zbigniewa, wysuwającego na pierwszy plan trudności pieniężne", Mikołaj Kopernik starszy „siedząc jeszcze w Krakowie, wespół z dwoma innymi mieszczanami tamtejszymi przychodzi w chwili krytycznej z pomocą pieniężną — bardzo na owe czasy znaczną— poselstwu „ziem i miast pruskich do króla", co o wybuchu wojny niewątpliwie zadecydowało.

Po stronie więc ojca pochodzenie polskie Kopernika nie ulega żadnej wątpliwości. Pozostaje matka, a matka nazywała się z domu Barbara Watzelrode!...

Gdyby Barbara Watzelrode była niemką, to z twierdzenia historyków niemieckich o pochodzeniu niemieckiem Kopernika pozostałoby tyle prawdy, że po kądzieli miał w sobie przymieszkę krwi niemieckiej. Ale nawet na to potrzebaby udowodnić dwie rzeczy: 1) że nazwisko Watzelrode jest nazwiskiem niemieckiem, 2) że rodzina Barbary Kopernikowej uważała się za niemiecką lub niemieckość swoją czynami udowodniła.

Przedewszystkiem pisownia nazwiska Watzelrode została przyjęta przez historyków jeno w celu uniknięcia nieporozumień i zamięszania, jednak w dokumentach spotyka się je w rozmaitych innych pisowniach jak Watzenrode, Waiczenrode, Waczelrode, Wazenrode i t. d. Pochodzi zaś niewątpliwie również od miejscowości w naszym polskim Górnym Śląsku, skąd rodzina matki Kopernika się wyprowadzała. Samo zaś zakończenie na „rode", nie uprawnia do zakwalifikowania tej nazwy jako niemieckiej, tak, jak niemieckiego pochodzenia nie są ani Schmiegrode (Żmigród), ani Vissegrode (Wyszogród).

Ale ważniejsza niż nazwy, jest kwestya druga, poczucia narodowego Watzelrodów, którzy pod Malborgiem i pod Łuczynem „za swoją i polską sprawę niegdyś walczyli".

Odnosi się to przedewszystkiem do Łukasza Watzelrodego, dziadka Kopernika po matce, bogatego patrycyusza toruńskiego, jednego z najgłówniejszych inicyatorów i działaczy spisku i „wojny ziem i miast" pruskich (t. j. polskich) przeciw zakonowi niemieckiemu", który, prócz podatku krwi i podatku ogólnego w pieniądzach, na cele tej walki łożył też wiele osobiście w formie pożyczki i darowizny.

Babka zaś Kopernika po kądzieli, a żona Łukasza Wazelrodego, „cnotliwa matrona, a swego czasu korona wszystkich niewiast toruńskich" była polką z pochodzenia i nazwiska, a zwała się „Katarzyna z Modlibogów, pierwszemi ślubami Pękowa".

Jaki zaś duch „polskości"—że użyjemy nowożytnego wyrażenia—panował w tej rodzinie, świadczy fakt, że rodzony brat Barbary Kopernikowej, matki astronoma, Łukasz Watzelrode młodszy, kanonik katedry kujawskiej we Włocławku, później biskup warmiński, a opiekun i wychowawca Mikołaja Kopernika po śmierci rodziców, był jednym z najbardziej znienawidzonych przez Zakon krzyżacki dygnitarzy i mężów stanu po stronie polskiej.

Biskup Łukasz bywał prawnym doradcą i „prawie że nieodstępnym towarzyszem" prymasa Zbigniewa Oleśnickiego, „spoił Warmię ściślejszym węzłem z Polską", a widząc „jasno, iż w dyecezyi nie przywróci spokoju, dopóki będzie miał pod bokiem zaborczy i chytry Zakon Krzyżacki", wystąpił „z projektem, ażeby Zakon Krzyżacki przenieść na sąsiadujące z Mołdawią Podole, gdzie jako przedmurze chrześcijaństwa przeciwko Turczynowi, mógłby w ten sposób spełniać właściwe swe posłannictwo". Krzyżacy plan ten, dla którego pozyskano już Stolicę Apostolską, udaremnili, a biskupowi warmińskiemu odpłacili się nienawiścią tak mało chrześcijańską, że nazywali go „wielkim zdrajcą, pochodzącym z rodu najbardziej zawziętego na zakon i wcielonym dyabłem, gotowym do wszystkich czynów najniegodziwszych", za którego brać zakonna modli się codziennie o to do Pana Boga, ażeby tego wcielonego szatana raczył z tego świata zabrać co prędzej".

Taką była „niemieckość" rodziny naszego Mikołaja Kopernika nawet po kądzieli i w takiej się atmosferze wychował na polaka z rodu i ducha, który polskość swoją zawsze w życiu słowem i czynem zaznaczał.

Sama nauka w katedralnej szkole włocławskiej i wieloletni pobyt na wszechnicy krakowskiej niezbitym może byłyby tego dowodem, ale podczas nauk we Włoszech Mikołaj Kopernik w jubileuszowym roku 1500 zapisuje się do matrykuły nacyi polskiej w Padwie", a po powrocie do kraju, staje się „powiernikiem najtajniejszych zamiarów wuja biskupa, jego sekretarzem i lekarzem przybocznym, towarzyszem częstych jego podróży na różne sejmiki i zjazdy", gdzie w walce biskupa Łukasza przeciw Zakonowi a w obronie praw Polski, wedle słów współczesnego kronikarza, stał przy nim, „jako Achates wiernie przy Eneaszu".

Nie zmienił się i później Mikołaj Kopernik, kiedy po śmierci biskupa zabrakło mu silnej podpory, bo jako już kanonik, z r. 1518 w liście do kapituły warmińskiej, donosząc o rozbiciu się rokowań Zakonu z Moskwą o sojusz przeciw Polsce, powiada z radością: „Tak więc runęła wszystka nadzieja naszych sąsiadów", a podczas wojny kiedy całą Warmię zalało krzyżactwo, „jedynie obronny zamek w Olsztynku oparł się wówczas przemocy i podstępowi drapieżcy, a komendantem—w pełnem znaczeniu tego wyrazu—tej jedynej twierdzy warmińskiej był... kanonik Mikołaj Kopernik"

Później w r. 1521 z porady Kopernika kapituła warmińska „wystąpiła na sejmie w Grudziądzu wobec delegatów króla z uroczystą skargą na w. mistrza i jego zakon", a uzupełnieniem świetnym tych faktów i dokumentów jest ogłoszony obecnie przez p. Birkenmajera w „Lamusie" prawie już osobisty i własnoręczny list Kopernika, stwierdzający dobitnie i jego polskość i usposobienie względem niemczyzny.

Dziś więc w 500 lat po Grunwaldzie, a w czterysta niespełna od daty owego listu, możemy uważać kwestyę, „czy Kopernik był polakiem?", za ostatecznie załatwioną. A jest to kwestya nietylko „ambicyi narodowej", której jednakże nie można lekceważyć, jako ożywczego źródła czynów, ale jeszcze głębsza psychologii narodowej. Bo „jeden z największych geniuszów świata"— jak pisze p. Birkenmajer—był nietylko wielkim astronomem, ale, jak to udowodnił np. prof. dr. Szelągowski w książce „Pieniądz", także wielkim ekonomistą, który w kwestyi monetarnej żywił całkiem nowożytne, a na owe czasy niebywałe poglądy, był, jak fakty wskazują, niezasługującym na lekceważenie strategigiem, a jak niesprawdzone podanie niesie i nie byle jakim inżynierem, który miał rzekomo zaopatrzyć Królewiec w wodociągi.

Była to więc postać potężna i wszechstronnie genialna, na wzór wielkich geniuszów renesansu włoskiego, a nawet o wiele je przewyższająca. A jeżeli krew i dusza polska już z początkiem XVI wieku mogła się na nią zdobyć, to w tej krwi i duszy spoczywa taki zapas ścisłego naukowego, politycznego i praktycznego uzdolnienia, że o przyszłości jej nikomu wątpić nie wolno!

Więc p. Birkenmajer swojem odkryciem i swoim artykułem, oddał nam wielką przysługę, a „Lamus", skupiając w swoich łamach tego rodzaju prace i odkrycia, wysunął się na czoło tego typu zeszytowej prasy, tak rozpowszechnionego zagranicą.

przynajmniej w nocy, do Oranu w Algierze i Bizerty w Tunisie, czyli na odległość 3,000 i 3.500 kilometrów!

Wskutek powodzenia tych prób wszystkie miasta nadbrzeżne w koloniach francuskich Afryki Zachodniej otrzymają owe nowe ulepszone aparaty, a za nimi i wewnętrzne punkty kolonialne. Rząd francuski wziął specyalnie pod uwagę miasto Timbuktu w zachodnim Sudanie, skąd będą szły depesze do Oranu i Bizerty, a stamtąd również bez drutu—do Francyi, do Paryża.

Wycieczka nauczycieli rosyjskich. Z Wiednia donoszą, że wkrótce przybędzie tu wycieczka 1,800 nauczycieli ludowych rosyjskich, udająca się w podróż po Europie w celach studyów. Nauczyciele ludowi ze wszystkich stron Rosyi wyjeżdżają w tych dniach do Moskwy, a następnie do Warszawy, która jest punktem zbornym. Z Warszawy udaje się wycieczka do Wiednia, gdzie zabawi kilka dni, a następnie do Szwajcaryi, Włoch i Francyi.

Kwestya językowa w Czechach. Według informacyi praskich dzienników, usiłowania około rozwiązania kwestyi językowej dotyczą na razie tylko Czech, bez skomplikowania tej sprawy ze stosunkami językowymi na Morawach i Śląsku.

Przyłączenie sandżaku nowobazarskiego do Austryi? W Wiedniu krążą pogłoski, że Aehrenthal prowadzi tajemne rokowania z Portą o przyłączenie do Austryi sandżaku nowobazarskiego. Utrzymują, że rokowania są bardzo pomyślne dla Austro-Węgier.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Rewizya senatorska.

Warszawa — W rozmowie z pewnym dziennikarzem członek komisyi senatorskiej Podolczew oświadczył, iż rewizya jest obecnie niezmiernie utrudniona, ponieważ oczekiwano jej od 2 lat i wszelkie ślady nadużyć zdążono starannie zatrzeć.

Wylew Wisły.

Warszawa.—Pod Sandomierzem Wisła znacznie przybrała. W dniu dzisiejszym spodziewany jest przybór wody pod Warszawą.

Burze gradowe.

Warszawa—Z różnych stron donoszą o znacznych szkodach, wyrządzonych przez ostatnie burze gradowe.

Rozpowszechnianie proklamacyi.

Łódź.—W fabryce Dobranickiego wykryto mnóstwo proklamacyi, włożonych w celu rozpowszechniania w sztuki towaru.

Nielegalne zebranie.

Łódź.—Aresztowano nielegalne zebranie, złożone z 11 osób.

Projekt o szkołach polskich.

Petersburg. — W przyszłym tygodniu przy ministerstwie oświaty specyalna komisya zacznie rozpatrywać projekt o szkołach w Królestwie Polskiem.

Przedłużenie sesyi.

Petersburg. — W kuluarach krążą pogłoski, że sesya Dumy Państwowej zostanie przedłużona do dnia 15 czerwca.

Zgon króla Edwarda.

Petersburg.—„N. Wr." zaznacza, iż zgon króla Edwarda okrył żałobą Rosyę, której był wiernym przyjacielem. Pismo wyraża życzenie, aby następca zmarłego króla odziedziczył jego szlachetne cechy charakteru.

Londyn.—Pogrzeb króla Edwarda odbędzie się za dwa tygodnie.

Zamknięcie zjazdu kryminalistów.

Moskwa. — Zjazd rosyjskiej grupy międzynarodowego związku kryminalistów został zamknięty z powodu, iż chciano na nim odczytać referaty o sądach wojennych i karze śmierci. Prezydyum zjazdu proponowało administracyi, aby zezwoliła na odczytanie referatów przy drzwiach zamkniętych.

Zjazd im. Pirogowa.

Petersburg. — Na zjeździe im. Pirogowa student uniwersytetu moskiewskiego, Sołowjew, krytykował system nauczania na wydziale lekarskim. Postanowiono zwołać zjazd fizyologów.

Zjazd literatów.

Petersburg. — Zjazd literatów przyjął w zasadzie konieczność utworzenia związku zawodowego i ogłoszenia ankiety w sprawie położenia materyalnego literatów.

Strajk głodowy.

Petersburg.—Otrzymano tu wiadomość, że w więzieniu kutaiskim wybuchł strajk głodowy.

Różne.

Petersburg—Donoszą z Bukaresztu, iż partya konserwatywna nawołuje do powstania zbrojnego.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Zjazd walki z handlem żywym towarem powziął między innemi następujące rezolucye: „Konieczne są specyalne inspektorki kobiety dla ochrony pracy kobiecej. Koniecznem jest skasować nocną pracę dla kobiet i zabronić im pracy w gałęziach pracy szkodliwych dla zdrowia. W celu polepszenia warunków pracy koniecznym jest udział kobiet w organizacyach samorządnych i w centralnych instytucyach prawodawczych. Na wzór zorganizowanej dla młodych mężczyzn przez amerykanina Stokea instytucyi oświatowej „Latarnia morska", należy zorganizować dla młodych dziewcząt średniej klasy żeńskiej „latarnię morską". Należy prosić komitet obrony kobiet o poczynienie starań o zamknięcie wszelkiego rodzaju domów rozpusty. Konieczne jest ustanowienie środków karnych przeciwko korzystającym z usług prostytucyi. Konieczne są surowsze kary na osoby deprawujące małoletnich. Konieczne są kary kryminalne na autorów i redaktorów za ogłoszenia skłaniające do rozpusty. Konieczne są surowe kary na urzędników winnych bezczynności władzy względem pośrednictwa w rozpuście. Zwraca się uwagę organizacyi literackich i społecznych na konieczność walki z pornografią. Koniecznem jest w prawie o emigracyi wziąć pod uwagę środki zapobieżenia handlowi żywym towarem.

Petersburg. — Na zjednoczonem zebraniu sekcyi zjazdu pirogowskiego uznano, że trąd jest obecnie klęską narodową w Rosyi. Uznano za pożądane zwołać konferencye specyalistów i działaczy społecznych w celu opracowania projektu walki z trądem.

Odesa. — Zmarł profesor uniwersytetu noworosyjskiego, dr prawa państwowego Czyżow.

Petersburg.— Minister spraw zagranicznych powrócił do Petersburga.

Petersburg. — Na posiedzeniu zjazdu literatów, Brodowski postawił wniosek, aby przyjąć rezolucye pierwszego zjazdu wydawców i księgarzy w sprawie obrony interesów zawodowych. Kołubowskij zaproponował rozszerzenie działalności kasy wzajemnej pomocy literatów.

Kronsztadt. — Wobec spodziewanego uwolnienia z powodu nader ograniczonych kredytów około 4.000 majstrów portowych, zwrócili się oni z petycyą do prezydenta Dumy Państwowej z prośbą o zwrócenie uwagi na sytuacyę bez wyjścia, w jakiej zostaną postawieni.

Radom. — W pobliżu Końska podczas potyczki z oddziałem strażników zabity został znany bandyta Cel, który w przeddzień zranił dwóch strażników ziemskich.

Petersburg — Awiator Moran na monoplanie systemu Bleriot dokonał dwóch wzlotów próbnych. Za pierwszym razem wykonał w ciągu 3 minut 6 zwrotów na wysokości 60 metrów. Następnie wzniósł się do wysokości 100 metrów. Drugi wzlot trwał 4 minuty.

Paryż. — Pierwsze stronice gazet poświęcone są ostatnim chwilom życia, wszystkie dzienniki zamieszczają życiorysy króla Edwarda, którego francuska opinia publiczna opłakuje jednogłośnie, jako zwolennika pokoju i wiernego przyjaciela Francyi.

Tokio—Puszczona przez gazety pogłoska o podpisaniu rosyjsko-japońskiego traktatu politycznego jest nieprawdziwą. Dn. 25 kwietnia ukaże się urzędowe zaprzeczenie.

Pekin. — Rokowania o wywozie zboża z Mandżuryi przeniesione zostaną do Charbina, gdzie będą one prowadzone pomiędzy rosyjskim konsulem generalnym a zarządem celnym.

Londyn. — Prezydent birminghamskiej izby handlowej zwrócił się do sir Edwarda Greya z zawiadomieniem, że gmina kupiecka przyjęłaby z wielką trwogą jakąkolwiek zmianę w politycznej i ekonomicznej sytuacyi Finlandyi i że nieuniknionem następstwem takowej byłoby zmniejszenie rozmiaru tranzakcyi handlowych z Finlandyą. Prezydent izby prosi Greya o przedsięwzięcie kroków w celu ochrony angielskich interesów handlowych.

Londyn. — Do agencyi Reutera telegrafują z Pekinu: „krążą pogłoski, iż w Lhasie wybuchło powstanie. Wymordowano 1,000 żołnierzy załogi chińskiej.

Wiedeń — Otwarto pierwszą międzynarodową wystawę myśliwską. Oficyalne otwarcie przez Franciszka Józefa zostało z powodu śmierci króla Edwarda odroczone.

Wiedeń.—Radykalni czesi wystąpili ze słowiańskiego związku parlamentarnego wobec niedostatecznie energicznej akcyi związku w sprawie reformy regulaminu parlamentarnego.

Wiedeń.—Do „Cor. Bureau" telegrafują z Czerniowiec: „zamknięto tu rosyjski dom ludowy, ochronkę, stowarzyszenie kobiet rosyjskich na Bukowinie i stowarzyszenie studenckie „Karpaty". Za powód zamknięcia podano agitacyę rusofilską.

Rzym. — Gazety zamieściły życiorysy króla Edwarda i wyrażają głęboki żal z powodu jego zgonu. Wspominając polityczne i moralne zalety zmarłego, prasa oświadcza, iż całe Włochy podzielają smutek Anglii.

Berlin. — Sąd Rzeszy rozpatrywał powództwo Helfelda przeciwko domowi bankowemu Mendelsohna o $4^1/_2$ mil. marek. Na sądzie obecny był Helfeld i pomocnik jego Brasch. Przedstawiciel powodu cywilnego dowodził, że wyrok zaoczny już się uprawomocnił i prosił o zasądzenie powództwa. Pełnomocnik firmy Mendelsohna szczegółowo zbijał twierdzenia powodu. Wyrok sądu z stanie ogłoszony 8 maja.

New-York. — Według otrzymanych z Karthage doniesień, trzęsienie ziemi dało się uczuć we wszystkich miastach położonych wzdłuż linii kolejowej do Karthage.

Bruksella. —Na tutejszej wszechświatowej wystawie ma być zorganizowany oddział prasy rosyjskiej. Około urządzenia oddziału krząta się żywo brukselska asocyacya dziennikarzy rosyjskich.

Konstantynopol. — Minister wojny Machmud-Szefket-pasza wyjechał do Ueskübu na Saloniki.

Powstanie w Albanii.

Saloniki.— Według otrzymanych doniesień, albańczycy, opanowawszy Djaków, zmierzają napaść na Ipek. Znaczne oddziały udały się pod Ipek, broniony przez pięć batalionów i dwie baterye. Jednocześnie Issabiletinae z innymi oddziałami udał się do Mitrowicy, strzeżonej przez dwa bataliony i sześć dział.

Szturm miasta nastąpi dziś w nocy lub jutro.

Saloniki. — Wojska, które wyciągnęły dnia 21-go kwietnia z Ferysowicz i wąwozu Kaczanickiego w niewiadomych kierunkach, ukazały się na górach Czernolewskich, w pobliżu wsi Jeziere i Budakowa i zachodzą z tyłu albańczyków, skoncentrowanych w wąwozie Czernolewskim.

W akcyi bierze udział około 20 batalionów z artyleryą górską i kartaczownicami. Dzisiaj oczekiwana jest bitwa. Szefket-Turgut-basza zwrócił się do ludności z odezwą, w której uprzedza agitatorów o srogich karach, im zagrażających. Ludności zalecono wydać broń w ciągu piętnastu dni. Korespondentom zabroniono objeżdżać miejsca, objęte powstaniem. Wzbronione zostało chodzenie bez latar i po zachodzie słońca. Przybyło morzem cztery bataliony redyfów. Dnia 25 kwietnia oczekiwane jest dwa bataliony z Adryanopola.

Saloniki.—Wojska, przeznaczone do zdobycia wąwozu Czernolewskiego, przybyły wczoraj do Czernolewy. Przybył również wali Ueskübu Mazchar-bej. Z Górnej Morawy niema wiadomości. Zdobycie Dyakowa przez albańczyków urzędowo nie zostało potwierdzone.

Zgon króla Edwarda.

Londyn. — Urzędowy komunikat, wypuszczony dnia 23 kwietnia o g. 11 min. 50 w nocy opiewa:

„W nocy o godzinie 11 minut 45, król skonał spokojnie w obecności królowej, księcia i księżniczki Walii, księcia Fife, księżniczek Wiktoryi i Luizy i księżny Arghile".

Londyn. — W artykule, poświęconym pamięci króla Edwarda „Daily Mail" pisze: „Gdy król wstąpił na tron, Anglia stała wobec wrogiej Francyi i Rosyi. Obecnie Francya i Rosya—to najpewniejsi przyjaciele. Zaszła zdumiewająca zmiana, osiągnięcie której jeszcze dziesięć lat temu uważane było za coś przechodzącego granice sił ludzkich".

„Times" pisze: „Kierunek naszej polityki zewnętrznej przyjęty z chwilą wstąpienia na tron króla Edwarda, przyczynił się w znacznej mierze do zawarcia traktatu z Francyą i ugruntowania naszych stosunków z Rosyą".

Londyn. — Przy zgonie króla z jego dzieci była jedynie nieobecna królowa norweska, która telegrafowała, że wyjeżdża bezzwłocznie do Anglii.

Przybycie królowej oczekiwane jest 25 kwietnia.

Według pogłosek, król znajdował się cały wieczór w stanie sennym i dopiero pomiędzy godziną dziewiątą i dziesiątą nastąpiło krótkotrwałe przebudzenie.

Następnie król ostatecznie stracił przytomność.

Londyn. — W artykułach, poświęconych pamięci zmarłego króla, gazety miejscowe wyliczają jego zasługi; wspominają między innemi o stosunku króla do Rosyi: „Morning Post" pisze: „Król Edward wskazał drogę, która doprowadziła do pomyślnego rozstrzygnięcia dawnej waśni między Anglią i Rosyą, zapewniając tem pokój w Europie i Azyi. „Daily Telegraph" przypomina wizytę króla w Petersburgu w r. 1894, która wywarła ogromny wpływ na politykę europejską i przyczyniła się do zażegnania antagonizmu, który wielokrotnie zagrażał pokojowi powszechnemu. Podróż do Rosyi wykazała, że głównym celem zmarłego króla było zachowanie pokoju dla dobra ludzkości".

Londyn. — W kraju panuje powszechny smutek. Wyścigi i zgromadzenia publiczne odroczono. Ze wszystkich części świata nadchodzą telegramy kondolencyjne. Po południu odbędzie się posiedzenie tajnej rady w celu ogłoszenia wstąpienia na tron nowego króla Wobec zgonu króla niezbędne jest natychmiastowe zwołanie sesyi parlamentu Speaker przebywa w Konstantynopolu. Asquith — w Sewilii. Gazety zamieściły artykuły, wyrażające smutek narodowy z powodu śmierci króla, przyczem wszystkie jednomyślnie podnoszą popularność i talent polityczny zmarłego. „Daily News" nazywa króla Edwarda „typowym anglikiem". „Morning Post" pisze: „W chwili wstąpienia na tron króla Edwarda, Anglia była odosobniona. Król Edward pozostawił Anglię szczęśliwszą i silniejszą. Anglia zawdzięcza mu obecny dobry stosunek z Francyą i Rosyą".

Paryż. — Gazety zamieściły życiorysy króla Edwarda. Opinia publiczna jednomyślnie opłakuje zmarłego króla, jako miłośnika pokoju i wiernego przyjaciela Francyi.

Paryż. — Prezydent Fallieres przesłał królowej—wdowie i księciu Walii telegram kondolencyjny. Na pałacu Elizejskim, ministerstwach i gmachach publicznych opuszczono flagi.

Chrystyania—Para królewska wyjechała do Londynu. Teatry zamknięte.

Konstantynopol.—Prezydenci parlamentu i senatu na znak żałoby zawiesili posiedzenia.

Petersburg.—Marszałek Dworu hr. Benkendorf odwiedził ambasadora angielskiego, któremu w imieniu Najjaśniejszego Pana wyraził kondolencyę z powodu śmierci króla Edwarda.

Sprawa Tarnowskiej.

Wenecya.—Obrońca Tarnowskiej Diena w dalszym ciągu swej mowy dowodził, że ubezpieczenie na życie i ułożenie testamentu hr. Komarowskiego dokonane zostało przez osobę obznajmioną z techniką prawniczą, inaczej mówiąc, przez Przyłukowa. Dla Tarnowskiej śmierć Komarowskiego zupełnie nie była potrzebną.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 24 go kwietnia 1910 r.

Berlin	Wypłaty na Petersburg	216 175
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—,—
	$4^1/_2$% pożyczka 1905 r.	100.60
	4% renta państwowa 1894 r	90 30
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.35
	Dyskonto prywatne	$3^1/_4$%
	Usposobienie mocne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.35
Paryż	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	265 75
	Cena najwyższa	267.75
	4% renta państwowa 1894 r.	90 60
	$4^1/_2$% pożyczka 1909 r.	100.75
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.80
	Dyskonto prywatne.	$2^1/_{16}$%
	Usposobienie mocne	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	$4^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909 r.	—
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$98^7/_8$
	$4^1/_2$% „ „ 1909 r.	—

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.